

Sygn. akt I UK 511/14

POSTANOWIENIE

Dnia 17 czerwca 2015 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Katarzyna Gonera

w sprawie z odwołania K. T. D.
przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi w Białymstoku
o odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń
Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 17 czerwca 2015 r.,
skargi kasacyjnej ubezpieczonego od wyroku Sądu Okręgowego - Sądu Pracy i
Ubezpieczeń Społecznych w Białymstoku
z dnia 10 lipca 2014 r., sygn. akt V Ua 53/13,

odmawia przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania.

UZASADNIENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Białymstoku decyzją z 14 października 2010 r. odmówił K. D. (odwołującemu się) prawa do jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy z 24 sierpnia 2007 r. uznając, że wyłączną przyczyną wypadku było udowodnione naruszenie przez odwołującego się przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia, spowodowane przez niego umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa, skutkiem czego wyłącznie przyczynił się on do wypadku, wykonując prace na wysokości, mimo przeciwwskazań lekarskich do takiej pracy.

Odwołanie od powyższej decyzji wniósł K. D., podnosząc, że dokumentacja powypadkowa nie odzwierciedla okoliczności zdarzenia z 24 sierpnia 2007 r.

Organ rentowy wniósł o oddalenie odwołania, podtrzymując stanowisko wyrażone w zaskarżonej decyzji.

Sąd Rejonowy w Białymstoku wyrokiem z 27 kwietnia 2012 r., VI U 179/10, zmienił zaskarżoną decyzję i ustalił, że odwołujący się uległ 24 sierpnia 2007 r. wypadkowi przy pracy, wskutek którego doznał 52% trwałego uszczerbku na zdrowiu, oraz że przyczyny wypadku przy pracy występują zarówno po stronie pracownika, jak i pracodawcy (zaniedbania organizacyjno-techniczne). Z tych względów Sąd uznał, że odwołujący się zachował prawo do jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy i przyznał mu z tego tytułu kwotę 32.292 zł.

Apelację od tego wyroku wniósł organ rentowy, zaskarżając go w całości.

Sąd Okręgowy w Białymstoku wyrokiem z 27 września 2012 r., VI U 179/10, zmienił wyrok Sądu pierwszej instancji i oddalił odwołanie.

Skargę kasacyjną od wyroku Sądu Okręgowego wniósł odwołujący się K. D.

Sąd Najwyższy wyrokiem z 12 czerwca 2013 r., I UK 14/13, uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania i orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego. W ocenie Sądu Najwyższego, Sąd Okręgowy zastosował przepis prawa materialnego (art. 21 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, jednolity tekst: Dz.U. z 2009 r. Nr 167, poz. 1322 ze zm.; dalej jako „ustawa wypadkowa”) do niedostatecznie ustalonego stanu faktycznego – z jednej strony podzielił w całości ustalenia faktyczne poczynione w postępowaniu pierwszoinstancyjnym co do okoliczności spornego wypadku (i przyjął te ustalenia za własne), a z drugiej strony te same ustalenia w swoisty sposób zanegował. Naruszył tym samym art. 382 i art. 328 § 2 k.p.c. (także art. 286 k.p.c.) w związku z art. 391 § 1 k.p.c., gdyż dokonanie precyzyjnych i jednoznacznych ustaleń w zakresie istnienia związku przyczynowego między spornym zdarzeniem a zachowaniem ubezpieczonego miało istotne znaczenie dla prawidłowego zastosowania przepisów prawa materialnego (art. 21 ust. 1 ustawy wypadkowej). W szczególności Sąd Okręgowy nie ustalił, dlaczego odwołujący się w ogóle podjął się wykonywania pracy na wysokości (obcinania gałęzi), czy czynności te wchodziły w zakres jego obowiązków pracowniczych (zajmował

stanowisko zastępcy kierownika i inspektora bhp), czy wobec tego musiał być do tych prac dopuszczony przez pracodawcę, czy też wykonywał te czynności samowolnie, bez wiedzy i akceptacji pracodawcy (czy przełożeni ubezpieczonego wiedzieli o wykonywaniu przez niego takich prac i to tolerowali, godzili się na to, czy też „sam siebie dopuścił do tej pracy”). Ustalenie tych okoliczności jest niezbędne dla oceny związku przyczynowego koniecznego do zastosowania art. 21 ust. 1 ustawy wypadkowej, według zasady, że jeżeli ubezpieczony zwykle, normalnie (według treści umowy o pracę lub w sposób faktyczny, polecony lub tolerowany przez pracodawcę) wykonywał pracę na wysokości, to musiał być do niej dopuszczony, a takie dopuszczenie wbrew przeciwwskazaniom lekarskim oraz brak przeszkolenia i brak urządzeń zabezpieczających były współprzyczyną wypadku (zachowanie ubezpieczonego – choćby zawinione w stopniu rażącego niedbalstwa – nie było wyłączną przyczyną wypadku przy pracy). Jeżeli natomiast odwołujący się podjął się wykonywania prac na wysokości samowolnie, poza jego obowiązkami pracowniczymi, bez wiedzy i akceptacji przełożonych, to nie musiał w ogóle być do takich prac dopuszczony, a między zaniedbaniami pracodawcy (brak przeszkolenia i urządzeń zabezpieczających) i szkodą doznaną wskutek wypadku nie istnieje adekwatny związek przyczynowy (wyłączną przyczyną wypadku jest zachowanie poszkodowanego).

Sąd Okręgowy po ponownym rozpoznaniu sprawy wydał wyrok z 10 lipca 2014 r., V Ua 53/13, którym zmienił wyrok Sądu Rejonowego w Białymstoku z 27 kwietnia 2012 r., VI U 179/10, w ten sposób, że oddalił odwołanie K. D. od zaskarżonej decyzji oraz orzekł o kosztach postępowania.

Mając na uwadze wykładnię prawa zawartą w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego, Sąd Okręgowy badał – faktycznie powtarzając postępowanie dowodowe – przebieg zdarzeń, kolejne etapy wypadku, a zwłaszcza okoliczności obrazujące funkcjonowanie pracodawcy odwołującego się. Z uzupełnionych ustaleń faktycznych wynika, że pracodawca w żaden sposób nie przyczynił się do zaistnienia wypadku przy pracy. Przede wszystkim wejście odwołującego się po drabinie na drzewo w celu podcięcia gałęzi topoli, która rosła między ogrodzeniem a wiatą, aby usunąć przyczynę zapychania się opadającymi liśćmi rynien i rur spustowych przy wiacie, nie miało żadnego znaczenia dla pracy zakładu.

Pozostawienie nieściętych gałęzi w najmniejszym stopniu nie przeszkodziłoby w zwykłej pracy zakładu i przesypowni, a ewentualne zaleganie opadających liści topoli w rzeczywistości nie utrudniałoby odpływu wody, ponieważ z uwagi na nachylenie dachu woda przelewałaby się na zewnątrz, bez jakiegokolwiek uszczerbku dla pracy składu i przesypowni. Obcinanie konarów drzew rosnących na obrzeżu posesji zakładu pracy nie mieściło się też w zakresie obowiązków odwołującego się, a pracodawca nie wydał mu ani polecenia ich obcinania, ani nie tolerował pracy na wysokości, mimo ustalonych przez lekarza przeciwwskazań. Ponadto, ani z niedoborów kadrowych, ani z zasad podejmowania decyzji w zakładzie pracy (poważniejsze awarie zgłaszane do głównego mechanika lub głównego elektryka, a drobniejsze usuwane przez załogi składów), ani nawet z wiedzy o sporadycznym wykonywaniu prac niebezpiecznych przez pracowników bez uprawnień czy odpowiednich zabezpieczeń (np. oczyszczanie dachu wiaty z rozsypanego cementu, usuwanie usterek w silosach, naprawienie torowiska, prowadzenie lokomotywy bez uprawnień), nie można wyprowadzać wniosku, że pracodawca akceptował i oczekiwał podejmowania przez odwołującego się pracy polegającej na przycinaniu konarów drzewa na kilkumetrowej wysokości. Żadne ze stwierdzonego szeregu niedociągnięć pracodawcy w zakresie przestrzegania przepisów bhp (np. brak aktualizacji szkoleń, niektórych instrukcji, wykazu prac niebezpiecznych) nie miało wpływu na zaistnienie wypadku przy pracy z 24 sierpnia 2007 r. W ocenie Sądu Okręgowego, odwołujący się sam, bez jakiegokolwiek wpływu przełożonych uznał za potrzebne ścięcie konarów, chociaż faktycznie ani potrzeby, ani konieczności takiego działania nie było w tym okresie; podjął decyzję o wykonaniu tego środkami brygady, chociaż powinien był o potrzebie takiej pracy zawiadomić przełożonych w celu zlecenia wykonania takiej usługi odpowiedniemu wykonawcy. W konsekwencji podjął się tego sam; sam wszedł po drabinie na drzewo, ubrany w ubranie robocze, kask i buty robocze; sam wspiął się po konarach na wyższe gałęzie (co jest metodą niedozwoloną), bez ubezpieczania przez innego pracownika i bez sprzętu chroniącego przed upadkiem (szelki, pas), skąd spadł, doznając urazów ciała. W przebiegu tego zdarzenia Sąd Okręgowy nie dopatrył się żadnego czynnika mającego wpływ na jego przebieg, którym można by obciążyć pracodawcę odwołującego się. Dlatego uznał, że wyłączną przyczyną

wypadku przy pracy było naruszenie przez odwołującego się przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia. Naruszenie to miało charakter umyślny, ponieważ odwołujący się umyślnie naruszył obowiązujący go zakaz pracy na wysokości. Poszkodowany był inspektorem bhp, sprawującym od wielu lat funkcje kierownicze, uczestnikiem szkoleń dla osób odpowiedzialnych za przestrzeganie przepisów bhp, miał więc pełną świadomość rygoryzmu zakazu pracy na wysokości, który mimo to złamał, wchodząc na drabinę. Równie umyślnie, będąc tego świadomy, w celu przemieszczenia się na wysokość 4 czy 5 metrów, samodzielnie bez zabezpieczenia wspiął się najpierw po drabinie, a następnie po konarach drzewa znacznie wyżej niż drabina, z której korzystał. Takie zachowanie – zdaniem Sądu Okręgowego – urąga wszelkim regułom ostrożności wymaganej nie tylko od pracownika zajmującego kierownicze stanowisko, przeszkolonego w zakresie przepisów bhp, ale zwykłego człowieka, o minimalnej wyobraźni co do zagrożenia ryzykiem upadku i jego skutków.

Skoro odwołujący się umyślnie naruszył przepisy dotyczące ochrony życia i zdrowia, a jego zachowanie było jedyną i wyłączną przyczyną wypadku, to tym samym Sąd pierwszej instancji, przyjmując za podstawę zasądzenia odszkodowania brak przesłanek wyłączających prawo do takiego odszkodowania, opisanych w art. 21 ustawy wypadkowej, naruszył ten przepis prawa materialnego.

Skargę kasacyjną od wyroku Sądu Okręgowego wniósł w imieniu odwołującego się jego pełnomocnik, zaskarżając wyrok ten w całości.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucono naruszenie przepisów postępowania, a mianowicie: 1) art. 386 § 4 k.p.c. w związku z art. 382 k.p.c., przez wydanie przez Sąd drugiej instancji wyroku reformatoryjnego, podczas gdy Sąd ten przeprowadził postępowanie dowodowe w całości, w rezultacie czego przedmiotowe postępowanie stało się w istocie jednoinstancyjne, oraz alternatywnie 2) art. 328 § 2 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c., które to naruszenie usuwa możliwość poddania stanowiska Sądu drugiej instancji kontroli kasacyjnej, co polegało na: (i) niewskazaniu przez Sąd drugiej instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku szczegółowo dowodów stanowiących podstawę rozstrzygnięcia i zastąpieniu tego jedynie „zbiorczym” i bardzo ogólnikowym wskazaniem źródeł dowodowych, przez stwierdzenie, że ustaleń dokonał Sąd „w oparciu o wyjaśnienia i zeznania

odwołującego, zeznania świadków i zgromadzone w sprawie dokumenty, a także akta spraw VI U [...], VI U [...], VI P [...], VI P [...] oraz akta osobowe S. M. i pracowników składu w B.”, (ii) nieprzeprowadzeniu oceny uwzględnionych dowodów, poza lakonicznym stwierdzeniem, że ustalony w sprawie stan faktyczny opiera się na jednolitych i spójnych zeznaniach wszystkich przesłuchanych świadków, składanych przed Sądem pierwszej i drugiej instancji, przy czym w wypadku różnic w tych zeznaniach Sąd drugiej instancji określił je równie lakonicznie jako nieistotne, nie wyjaśniając w żadnym innym miejscu uzasadnienia swojej oceny dowodów, (iii) zaniechaniu wskazania przez Sąd drugiej instancji podstawy prawnej rozstrzygnięcia, w szczególności wyrażającym się w całkowitym zaniechaniu wyjaśnienia podstawy prawnej wyroku, jak też nieprzytoczeniu żadnych przepisów prawa materialnego, poza zdawkowym stwierdzeniem, że Sąd pierwszej instancji, przyjmując za podstawę zasądzenia odszkodowania brak przesłanek wyłączających prawo do odszkodowania, naruszył art. 21 ustawy wypadkowej, co czyniło zarzut apelacyjny uzasadnionym; 3) art. 382 k.p.c. w związku z art. 286 i art. 278 § 1 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c., przez pominięcie oceny wiarygodności i znaczenia części dowodów, tj. opinii biegłych wydanych przed Sądem pierwszej instancji, i poprzestanie w tym zakresie na stwierdzeniu, że wśród ustaleń poczynionych przez Sąd nie występują fakty, których poznanie czy interpretacja wymagałyby wiadomości specjalnych.

Skarżący zarzucił także naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 21 ust. 1 ustawy wypadkowej, przez niewłaściwe jego zastosowanie polegające na przyjęciu, że zachowanie skarżącego stanowiło wyłączną przyczynę wypadku przy pracy z 24 sierpnia 2007 r., podczas gdy z poczynionych przez Sąd drugiej instancji ustaleń faktycznych wynika, że po stronie pracodawcy występowały liczne uchybienia w zakresie bhp, co powinno było doprowadzić do przyjęcia, że występowały inne przyczyny wypadku, niezależne od odwołującego się, co z kolei uniemożliwia przyjęcie wyłącznej winy zaistnienia wypadku przy pracy po stronie skarżącego.

Konieczność przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania skarżący uzasadnił tym, że w sprawie występują istotne zagadnienia prawne, sprowadzające się do odpowiedzi na pytania: 1) „czy zasada tzw. pełnej apelacji umożliwia sądowi II

instancji przeprowadzenie postępowania dowodowego w całości bez konieczności wydania wyroku kasatoryjnego, co w konsekwencji prowadzi do jednoinstancyjności postępowania i obraża tym samym zasadę dwuinstancyjności przyjętą w polskim postępowaniu cywilnym i zagwarantowaną w art. 176 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej”, 2) „czy podjęcie przez pracownika czynności, wprawdzie niewymienionych bezpośrednio w jego zakresie obowiązków z uwagi na ich szerokie ujęcie w regulaminie pracy, jednakże mieszczących się działaniu w interesie i na rzecz pracodawcy, co do których pracownik był zobowiązany zakresem obowiązków, pozwala na poczynienie ustalenia, że zachowanie owego pracownika stanowi wyłączną przyczynę wypadku w rozumieniu przepisu art. 21 ust. 1 ustawy wypadkowej, w sytuacji gdy po stronie pracodawcy ustalony został szereg uchybień w zakresie przepisów dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy”. Ponadto, zdaniem skarżącego, skarga kasacyjna jest oczywiście uzasadniona, co „wynika w szczególności z popełnionych przez Sąd II instancji uchybień procesowych, przedstawionych jako podstawy skargi kasacyjnej”.

Skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku, zniesienie postępowania w drugiej instancji i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i orzeczenie co do istoty sprawy przez oddalenie apelacji organu rentowego. Wniósł także o rozstrzygnięcie o kosztach postępowania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zgodnie z art. 398⁹ § 1 k.p.c., Sąd Najwyższy przyjmuje skargę kasacyjną do rozpoznania, jeżeli: 1) w sprawie występuje istotne zagadnienie prawne, 2) istnieje potrzeba wykładni przepisów prawnych budzących poważne wątpliwości lub wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów, 3) zachodzi nieważność postępowania lub 4) skarga kasacyjna jest oczywiście uzasadniona.

Wniosek o przyjęcie do rozpoznania skargi kasacyjnej został oparty na przesłankach występowania w sprawie istotnego zagadnienia prawnego (art. 398⁹ § 1 pkt 1 k.p.c.) oraz oczywistej zasadności skargi kasacyjnej (art. 398⁹ § 1 pkt 4 k.p.c.).

Zagadnienie prawne, uzasadniające przyjęcie skargi do rozpoznania przez Sąd Najwyższy, musi odpowiadać określonym wymaganiom, a mianowicie: 1) być sformułowane w oparciu o okoliczności mieszczące się w stanie faktycznym sprawy wynikającym z dokonanych przez sąd ustaleń, 2) pozostawać w związku z rozpoznawaną sprawą tak, aby udzielenie odpowiedzi na postawione pytanie ułatwiło sądowi odwoławczemu podjęcie decyzji jurysdykcyjnej co do istoty sprawy, 3) dotyczyć zagadnienia budzącego rzeczywiście poważne wątpliwości, ze względu na użycie przez ustawodawcę przymiotnika kwalifikującego „istotne”. W sprawie nie występuje więc istotne zagadnienie prawne w rozumieniu art. 398⁹ § 1 pkt 1 k.p.c., jeżeli ocena problemu sformułowanego przez skarżącego jest jednoznaczna (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 11 grudnia 2007 r., I PK 220/07, LEX nr 864044). Ponadto, nie można uznać, że w sprawie występuje istotne zagadnienie prawne lub zachodzi potrzeba wykładni przepisów prawa, jeżeli Sąd Najwyższy zajął już stanowisko w kwestii prawnej prezentowanej przez skarżącego, a nie zachodzą żadne okoliczności uzasadniające zmianę tego poglądu (por. postanowienia Sądu Najwyższego: z 12 grudnia 2008 r., II PK 220/08, LEX nr 523522 oraz z 16 stycznia 2003 r., I PK 230/02, OSNP - wkładka z 2003 r. nr 13, poz. 5).

Przedstawione przez skarżącego zagadnienia prawne nie spełniają opisanych wymagań.

Pierwsze z przedstawionych w sprawie zagadnień prawnych było już przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego, przede wszystkim w uchwale podjętej w składzie siedmiu sędziów 23 marca 1999 r., III CZP 59/98 (OSNC 1999 nr 7-8, poz. 124), której nadano moc zasady prawnej. Stwierdzono w niej wprost, że sąd drugiej instancji może zmienić ustalenia faktyczne stanowiące podstawę wydania wyroku sądu pierwszej instancji nawet bez przeprowadzenia postępowania dowodowego uzasadniającego odmienne ustalenia, chyba że szczególne okoliczności wymagają ponowienia lub uzupełnienia tego postępowania. W uzasadnieniu tej uchwały Sąd Najwyższy stwierdził, że według art. 382 k.p.c. sąd drugiej instancji orzeka na podstawie „materiału zebranego postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym”. Pojęcie „materiał zebrany” nie odnosi się jedynie do materiału dowodowego, ale także obejmuje fakty

notoryjnie znane (art. 228 § 1 k.p.c.), znane sądowi z urzędu (art. 228 § 2 k.p.c.), przyznane (art. 229 k.p.c.) lub niezaprzeczone (art. 230 k.p.c.) oraz domniemania prawne (art. 234 k.p.c.). Biorąc pod uwagę przepisy mające na celu odpowiednie uregulowanie zakresu uprawnień sądu drugiej instancji co do przeprowadzania dowodów oraz dokonywania ustaleń faktycznych, Sąd Najwyższy uznał, że redakcja art. 382 k.p.c. niewątpliwie wskazuje na brak związania sądu drugiej instancji stanem faktycznym ustalonym w zaskarżonym wyroku. Co więcej, sąd drugiej instancji może brać pod uwagę cały materiał zgromadzony przez sąd pierwszej instancji, bez względu na to, czy ten wykorzystał go w wydanym przez siebie orzeczeniu. Sąd drugiej instancji władny jest także uzupełnić lub poszerzyć stan faktyczny ustalony przez sąd pierwszej instancji. Wszystkie te uprawnienia są zrozumiałe, skoro tradycyjną oraz nieodłączną cechą i celem postępowania apelacyjnego jest orzekanie co do meritum przez sąd odwoławczy, a zatem nieograniczanie się jedynie do sprawdzania legalności i zasadności zaskarżonego wyroku sądu pierwszej instancji. Dalej Sąd Najwyższy wywiódł, że dopuszczając możliwość uzupełnienia lub poszerzenia materiału faktycznego przez sąd drugiej instancji, ustawodawca musiał zakładać możliwość dokonania przez ten sąd odmiennych ustaleń od ustaleń sądu pierwszej instancji. Założenie to znalazło swoje odzwierciedlenie w treści art. 378 § 2 oraz art. 386 § 1, 2 i 4 k.p.c., na podstawie których należy wnioskować, że sąd drugiej instancji może w pełnym zakresie orzekać reformatoryjnie, chyba że sąd pierwszej instancji bądź to nie rozpoznał istoty sprawy, bądź też wydanie wyroku co do istoty sprawy wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości. Do orzeczenia reformatoryjnego nie dojdzie też, jeżeli postępowanie przed sądem pierwszej instancji dotknięte jest nieważnością. Zasadą zatem powinno być merytoryczne zakończenie sprawy przez sąd drugiej instancji. Ostatecznie w powołanej uchwale stwierdzono, że przyjęcie, iż sąd drugiej instancji może zmienić ustalenia faktyczne stanowiące podstawę zaskarżonego apelacją wyroku, bez przeprowadzenia postępowania dowodowego uzasadniającego odmienne ustalenia, nie godzi w żadnym razie w zasadę instancyjności. Nie jest tak, między innymi, z tego powodu, że sąd drugiej instancji dokonuje oceny materiału zebranego w postępowaniu pierwszoinstancyjnym w powiązaniu z określonymi zarzutami apelacyjnymi. Chodzi

tu więc o naprawienie błędów sądu pierwszej instancji. W postępowaniu apelacyjnym zawarty jest również mocny pierwiastek kontrolny. Pierwiastek ten sprawia, że przyznanie sądowi drugiej instancji uprawnienia do dokonywania ustaleń faktycznych, w tym i odmiennych od tych poczynionych przez sąd pierwszej instancji, na podstawie tylko materiału zebranego przez ten ostatni sąd, daje się pogodzić z ogólnymi zasadami postępowania cywilnego.

Rozwinięcie analizy kompetencji jurysdykcyjnych sądu drugiej instancji nastąpiło w uchwale składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07 (OSNC 2008 nr 6, poz. 55). Obydwie powołane uchwały Sądu Najwyższego znalazły odzwierciedlenie w wielu innych orzeczeniach tego Sądu, co sprawia, że pierwsze zagadnienie prawne przedstawione przez skarżącego nie wymaga ponownej wypowiedzi najwyższej instancji sądowej. Jest bowiem oczywiste – w świetle dotychczasowego orzecznictwa Sądu Najwyższego – że w przyjętym w Polsce modelu tzw. apelacji pełnej sąd drugiej instancji może samodzielnie przeprowadzić postępowanie dowodowe w całości i dokonać odmiennych ustaleń bez konieczności wydania wyroku kasatoryjnego i nie stanowi to naruszenia zasady dwuinstancyjności wynikającej z art. 176 ust. 1 Konstytucji RP.

W rozpoznawanej sprawie nie można podzielić zarzutu skargi kasacyjnej co do oczywistego naruszenia art. 386 § 4 k.p.c. w związku z art. 382 k.p.c. przez wydanie przez Sąd drugiej instancji wyroku reformatoryjnego zamiast wyroku kasatoryjnego, skoro w sprawie, w której została wniesiona skarga kasacyjna, Sąd Okręgowy, działając stosownie do wykładni prawa i wskazówek wyrażonych w wyroku Sądu Najwyższego z 12 czerwca 2013 r., I UK 14/13, dokonał we własnym zakresie odpowiednich ustaleń faktycznych, niezbędnych do prawidłowego zastosowania prawa materialnego, w szczególności art. 21 ust. 1 ustawy wypadkowej. Podkreślić należy, że art. 386 § 4 k.p.c. przewiduje możliwość, a nie bezwzględny obowiązek, uchylenia wyroku sądu pierwszej instancji w przypadku konieczności przeprowadzenia postępowania dowodowego. Po uchyleniu sprawy przez Sąd Najwyższy Sąd Okręgowy mógł przyjąć na siebie trud uzupełnienia postępowania dowodowego, aby nie przedłużać postępowania w sprawie toczącej

się od 2010 r., do czego doszłoby w przypadku uchylenia wyroku Sądu Rejonowego.

Z kolei drugie zagadnienie prawne przedstawione w skardze, dotyczące art. 21 ust. 1 ustawy wypadkowej, nie spełnia przedstawionych powyżej wymogów istotnego zagadnienia prawnego (art. 398⁹ § 1 pkt 1 k.p.c.), ponieważ nie zostało sformułowane w oparciu o okoliczności mieszczące się w stanie faktycznym sprawy wynikającym z dokonanych przez Sąd Okręgowy ustaleń. Rozpoznając ponownie sprawę, stosownie do wskazówek Sądu Najwyższego zawartych w wyroku z 12 czerwca 2013 r., I UK 14/13, uchylającym poprzedni wyrok Sądu Okręgowego z 27 września 2012 r., VI U 179/10, Sąd Okręgowy ustalił między innymi, że „pracodawca nie wydał K. D. ani polecenia obcinania konarów, ani choćby pracy na wysokości, mimo ustalonych przez lekarza przeciwwskazań”, „nie można wyprowadzać wniosku, że pracodawca akceptował i oczekiwał podejmowania przez K. D. pracy polegającej na przycinaniu konarów drzewa na kilkumetrowej wysokości”. Sąd Okręgowy ustalił, że czynności podjęte przez odwołującego się (samowolne przycinanie gałęzi drzew na wysokości 4-5 metrów bez odpowiedniego zabezpieczenia) nie mieściły się w zakresie obowiązków skarżącego, nie były również konieczne w tym czasie z punktu widzenia interesów pracodawcy. Na podstawie przeprowadzonych dowodów Sąd Okręgowy ustalił, że wyłączną przyczyną wypadku przy pracy było naruszenie – i to umyślne – przez odwołującego się przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia. Skarżący umyślnie naruszył obowiązujący go zakaz pracy na wysokości. Mimo tych ustaleń faktycznych, skarżący formułuje drugie zagadnienie prawne w oparciu o własną wersję wydarzeń, według której podjęte przez niego w dniu wypadku czynności „wprawdzie nie były wymienione bezpośrednio w jego zakresie obowiązków z uwagi na ich szerokie ujęcie w regulaminie pracy, jednakże mieściły się działaniu w interesie i na rzecz pracodawcy, co do których pracownik był zobowiązany zakresem obowiązków”. Przyjęte przez skarżącego założenie (jakoby miał obowiązek podjęcia się przycinania gałęzi „w interesie i na rzecz pracodawcy” do czego „był zobowiązany zakresem swoich obowiązków”) pozostaje w ewidentnej sprzeczności z ustaleniami poczynionymi w sprawie przez Sąd Okręgowy.

Przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania z uwagi na jej oczywistą zasadność (art. 398⁹ § 1 pkt 4 k.p.c.) wymaga wykazania kwalifikowanej postaci naruszenia przepisów prawa materialnego lub procesowego, polegającej na jego oczywistości, widocznej *prima facie*, przy wykorzystaniu podstawowej wiedzy prawniczej (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 16 września 2003 r., IV CZ 100/03, LEX nr 82274), bowiem spełnienie tej przesłanki możliwe jest wyłącznie przy takim naruszeniu prawa, którego stwierdzenie nie wymaga dokonywania pogłębionej analizy prawnej (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 10 lipca 2007 r., II UK 45/07, LEX nr 898439, a także postanowienie z 2 sierpnia 2007 r., III UK 45/07, LEX nr 898318). Aby wykazać, że przesłanka ta rzeczywiście istnieje, skarżący musi opisać, w czym – w jego ocenie – wyraża się „oczywistość” zasadności skargi oraz podać argumenty wykazujące, że rzeczywiście skarga jest uzasadniona w sposób oczywisty. Sam zarzut naruszenia (nawet oczywistego) określonego przepisu (przepisów) nie prowadzi bowiem wprost do oceny, że skarga kasacyjna jest oczywiście uzasadniona, czyli że jej zarzuty są zasadne „na pierwszy rzut oka” i w sposób oczywisty prowadzą do uznania zaskarżonego wyroku za błędny oraz jego wzruszenia (por. m.in. postanowienie Sądu Najwyższego z 26 kwietnia 2006 r., II CZ 28/06, LEX nr 198531 i orzeczenia tam powołane). W uzasadnieniu wniosku o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania z uwagi na tę przesłankę (art. 398⁹ § 1 pkt 4 k.p.c.) brak jest jakichkolwiek argumentów dla poparcia tezy o rozumianej w powyższy sposób oczywistej zasadności skargi, bowiem skarżący ograniczył się jedynie do wyrażenia stwierdzenia, że skarga kasacyjna jest oczywiście uzasadniona, a to oczywiste uzasadnienie skargi „wynika w szczególności z popełnionych przez Sąd II instancji uchybień procesowych, przedstawionych jako podstawy skargi kasacyjnej”. Skarżący w żaden sposób nie wykazał, aby przedstawione w procesowej podstawie skargi kasacyjnej przepisy postępowania zostały naruszone w sposób rażący, widoczny na pierwszy rzut oka.

Dostrzegalne usterki techniczne uzasadnienia zaskarżonego wyroku (np. kilkukrotne powołanie jako dowodu w sprawie określonych kart „akt 441/07”, zamiast konkretnych, starannie opisanych dokumentów znajdujących się na odpowiednich kartach w aktach sprawy VI P 441/07 Sądu Rejonowego w

Białymstoku) dowodzą braku staranności sędziego sporządzającego pisemne uzasadnienie, nie dyskwalifikują jednak samego rozstrzygnięcia w stopniu uzasadniającym przyjęcie skargi kasacyjnej do merytorycznego rozpoznania.

Z tych względów na podstawie art. 398⁹ § 2 k.p.c. Sąd Najwyższy odmówił przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania.